Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zl.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 123. Katowice, środa 30-go maja 1928 Rok 27.

Ostry zatarg włosko-jugosłowiański.

Białogród. W Lublanie i Pebeco doszło do burzliwych demonstracyj młodzieży jugłosłowiańskiej, która demonstrowała protestacyjnie przeciwko agresywności Włoch w stosunku do Jugosławji. W budynku włoskiego konsulatu stłuczono wszystkie szyby.

Białogród. (PAT.) Według informacyj tutejszych dzienników faszyści włoscy zaatakowali gmach konsulatu jugosłowiańskiego w Zadarze (Zara), przyczem maltretowali personel konsulatu, a sam konsul Sinicz został zraniony i na skutek ran przewieziony do szpitala.

Także w wielu innych miastach włoskich odbyły się demonstracje przeciwko atakom na Włochów w Jugosławji.

Paryż. (WTB.) Dzienniki donszą, że w Spalato, Białogrodzie i innych miastach przyszło do manifestacyj antywłoskich w odpowiedzi na zajścia w Zadarze, podczas których zbezczeszczono flagę jugosłowiańską.

Białogród. (PAT.) Nowe manifestacje antywłoskie miały miejsce w niedzielę w Zagrzebiu i Dubrowniku pod wpływem wiadomości, nadeszłych z Zadary, gdzie faszyści napadli na konsulat jugosłowiański. W Dubrowniku po manifestacyjnych mityngach antywłoskich tłumy manifestantów przeciągały przez ulice miasta. Silne oddziały policji i żandarmerji zagrodziły wszystkie ulice, prowadzące do centrum miasta, gdzie znajduje się m. in. szkoła włoska. Policja zmuszona była kilkakrotnie szarżować, wskutek czego kilka osób zostało rannych. Dokonano licznych aresztowań. W Zagrzebiu w porze, gdy na bulwarach panuje największy ruch, publiczność pod wpływem świeżych wiadomości z Zadary, samorzutnie zorganizowała wielki manifestacyjny pochód, wznosząc wrogie okrzyki przeciwko Włochom. Wobec groźnej postawy manifestantów silne oddziały policji, rozmieszczone na podwórzach sąsiednich domów, zmuszone były interweniować. Na skutek szarży policji i żandarmerji manifestaci zostali rozprószeni, nie zdoławszy dojść do gmachu konsulatu włoskiego. Wiele osób aresztowano.

Rzym. (WTB.) Według nadeszłych tu urzędowych sprawozdań, wieczorem 25 maja w Sebenico 200 manifestantów usiłowało dostać się do gmachu konsulatu włoskiego. Gdy im się to nie udało, manifestanci ruszyli do mieszkania wicekonsula, którego nie było w domu. Przełamali oni kraty i porozbijali wszystkie szyby. Następnie ruszyli do miasta i wybijali szyby w szkole włoskiej i w domach należących do Włochów. Podobne demonstracje miały miejsce w Spalato, przyczem obrabowano wiele sklepów włoskich kupców. Bito również napotykanych Włochów.

Białogród. (PAT.) Włoski minister pełnomocny w Białogrodzie gen. Bodrero został przyjęty przez zastępcę ministra spraw zagr. Jugosławji, przyczem w imieniu swego rządu złożył protest przeciwko manifestacjom antywłoskim, jakie miały miejsce w szeregu miast jugosłowiańskich.

Zastępca ministra spraw zegranicznych Bakoticz w niedzielę wyraził ubolewanie z powodu zajść, jakie miały miejsce po obu stronach, przyczem równocześnie zakomunikował posłowi włoskiemu tekst ostrych zarządzeń, rozesłanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych do wszystkich wielkich żupanów w celu niedopuszczenia do ponowienia się podobnych manifestacyj. Zastępca ministra Bakoticz równocześnie zapowiedział, że będzie dana również niezwłocznie odpowiedź na piśmie, jako odpowiedź na notę włoską, wręczoną przez generała Bodrero.

Krwawa manifestacja komunistów.

Berlin. (WTB.) Z okazji zjazdu komunistów z całej Rzeszy do Berlina na uroczystość „Czerwonego dnia“ doszło do krwawych zajść między komunistami a policją.

Na Bismarckstrasse pochód komunistyczny został przez policję wstrzymany, celem przepuszczenia tramwajów. Wówczas członkowie czerwonego związku wojaków siłą ruszyli naprzód, a kiedy policjanci zagrodzili im drogę, przyszło do starcia.

Równocześnie z tłumu padło kilka strzałów.

Z jednego z domów również padły strzały w stronę policji.

Komuniści rzucili się na kilkunastu urzędników policji z pięściami, gumowemi pałkami i innemi narzędziami tępemi, bijąc ich niemiłosiernie.

Jeden z policjantów strzelił z rewolweru cztery razy, strzały ciężko zraniły czterech komunistów w piersi, dziewczynę w udo i dziecko.

O ile dotychczas stwierdzono, jedna osoba została zabita. Ile osób odniosło rany, niewiadomo. Trzech policjantów zostało ciężko ranionych.

W niedzielę odbyła się w Lustgartenie olbrzymia manifestacja, na której po odpowiednich przemowach uchwalono popierać wszelkiemi siłami rewolucję chińską i działać w kierunku wywołania rewolucji światowej. Manifestacja miała przebieg spokojny.

Francuzi o polityce polskiej.

Paryż. (PAT.) Szereg dzienników paryskich, drukując ostatnie przemówienie Ministra Zaleskiego w senackiej komisji dla spraw zagranicznych, podkreśla ze szczególnym naciskiem ustępy mowy, poświęcone odszkodowaniom wojennym i planowi Davesa. „Victoire“ podkreśla, że wyniki wyborów niemieckich pozwalają oczekiwać ze strony Niemiec większej skłonności do zawarcia z Polską traktatu handlowego, zwłaszcza, że część ekonomiczna mowy Ministra Zaleskiego wyraźnie określiła stanowisko Polski w tej kwestji.

„Echo de Paris“ podkreśla słuszność zajętego przez Ministra Zaleskiego stanowiska w kwestji Nadrenji, przyczem oświadcza, że bezpieczeństwo mogłoby być zagrożone w razie wycofania wojska sojuszniczego, które oprócz zapewnienia zapłaty należnych aljantom sum służy jeszcze za gwarancję pokojowego zachowania się Niemiec wobec ich wschodnich sąsiadów. Ten ostatni wzgląd — zdaniem autorem artykułu — jest nawet najważniejszy. Albowiem, jeżeli państwa Europy centralnej w ciągu jeszcze 7 lat będą zabezpieczone przeciwko napadom ze strony Niemiec, potrafią ostatecznie się skonsolidować. Okupacja nadreńska — kończy autor — nie może zniknąć bez dania Polsce odpowiednich zapewnień, gwarantujących jej bezpieczeństwo.

Król Afganistanu w Turcji.

Angora. (PAT.) Afgańska para królewska wraz z otoczeniem odjechała do Stambułu. Po oddaniu honorów wojskowych goście afgańscy odjechali, żegnani entuzjastycznie przez tłumy publiczności. Tym samym pociągiem udał się do Stambułu prezydent republiki.

Wylewy na Śląsku.

Wrocław. (WTB.) Na Śląsku Dolnym olbrzymia ulewa spowodowała wylew rzek w Górach Olbrzymich. Pędzące fale zalały wielkie przestrzenie, niszcząc całkowicie zasiewy. Wiele domów zostało porwanych. Również po czeskiej stronie burze i deszcze w połączeniu z gradem wyrządziły wielkie szkody.

Otwarta walka z rządem.

Cicha — możnaby powiedzieć — podjazdowa walka niektórych stronnictw sejmowych z rządem, toczyła się dotychczas w komisjach, zwłaszcza w komisji budżetowej. Jej tło ma zasadnicze znaczenie. Marszałek Piłsudski, dążąc do uzdrowienia stosunków w Polsce, musiał wyzbyć się zależności od stronnictw, i stanąć ponad partjami. Jest to jedyna droga, by nie interes partji, a ściśle mówiąc interes materjalny jednostek, czy ich ambicje, wpływał na rozwój stosunków w państwie. Powodowany tą ideą, zorganizował aparat rządzący z ludzi bezpartyjnych, lecz przejętych głębokiem poczuciem obowiązku wobec całego narodu.

Tego nie mogą marsz. Piłsudskiemu darować stronnictwa, które sądziły, że popierając przewrót dokonany w maju 1926 r., na barkach jego dostaną się do władzy. Nie mając jednak za sobą takiej siły, któraby mogła się przeciwstawić nieugiętej woli marsz. Piłsudskiego, starają się przez drobne szykany obrzydzić mu żywot. Skreślają więc drobne pozycje w budżecie, które mają wywołać wrażenie, że posłowie mają więcej władzy, aniżeli rząd.

O ileż słuszniejszem byłoby jasne postawienie sprawy: „Nie mamy do ciebie zaufania, więc dajemy temu wyraz przez postawienie odpowiedniego wniosku. Wyciągnij z tego konsekwencje i albo podaj się do dymisji — albo rozwiąż sejm“!

By zdobyć się jednak na taki krok, trzeba być charakterem silniejszym, aniżeli charakter przeciwnika. Pokazuje się, że wszyscy ci, którzy robią teraz opozycję, to ludzie mali, zdolni do kłócia szpilkami, ale nie do otwartej, decydującej walki. Pierwsze kroki ich były nieśmiałemi próbami. Obawiano się, że marszałek Piłsudski uderzy pięścią w stół, nazwie swoim zwyczajem rzeczy po imieniu i poszle posłów na urlop. Dlatego nie występowano zbyt agresywnie, by móc w danym razie położyć uszy po sobie i cofnąć się na czas.

Przypadek zrządził, że marszałek Piłsudski zachorował i musiał odsunąć się z widowni. To ośmieliło opozycjonistów. Liczą oni na to, że chory człowiek nie jest w stanie rozwijać dostatecznej energji. Nabrali więc odwagi i przenieśli walkę z komisji do sejmu. Mianowicie odrzucili zaraz w pierwszem czytaniu projekt rządowy o wprowadzenie dwóch podatków: podatku gruntowego i podatku budynkowego.

Sam fakt odrzucenia projektu rządowego bez odsyłania go do komisji, jest niezwykły w dziejach parlamentaryzmu. Jest ogólnie przyjętym zwyczajem, że parlament bada najprzód w szczupłem gronie komisyjnem szczegóły projektu i dokonuje zmian, jakie uważa za stosowne. Dopiero w drugiem, lub trzeciem czytaniu, gdy w komisji nie dało się uzgodnić różnicy zdań pomiędzy rządem, a większością, parlament w pełnym składzie wydaje wyrok, to znaczy, albo odrzuca projekt albo go uchwala. Dopiero wówczas rząd wyciąga konsekwencje, o ile uchwała nie odpowiada zapatrywaniom rządu na korzyść projektu dla państwa.

Odrzucenie projektu bez badania jego wartości, względnie bez próbowania, czy nie da się przekonać rządu o konieczności wprowadzenia w nim zmian, można uważać jedynie za chęć dokuczenia rządowi, względnie jego obalenia. Na ten krok zdobył się sejm, spekulując widocznie na to, że marsz. Piłsudski w tej chwili nie może tak postąpić, jak to leży w jego charakterze.

Opozycja w tym przypadku składała się — nie licząc endecji, która najgenialniejszą rzecz zwalczałaby tylko dlatego, że jej twórcą jest marszałek Piłsudski — ze stronnictw chłopskich i socjalistów. Że stronnictwa chłopskie są przeciwne podatkowi gruntowemu, jest rzeczą jasną. Wszelkie obciążenie drobnego rolnika muszą one zwalczać, w prze-

ciwnym bowiem razie chłopi odwróciliby się od nich. Dziwniejszem jest, że przeciwko temu podatkowi występują także socjaliści. Przecież oni przedewszystkiem opierać się mają, według swego programu na warstwach robotniczych. Obciążenie podatkami rolnika powinno zatem leżeć na linji ich żądań. Bo przez to unikają wprowadzenia podatków pośrednich, będących obciążeniem tych produktów, które są robotnikowi do życia koniecznie potrzebne.

Jeszcze jeden wzgląd powinienby skłaniać socjalistów do głosowania za tymi podatkami. Rząd oświadczył, że dochód z nich przeznaczony ma być na poprawę pensyj urzędniczych. Każdy przyzna, że dola urzędnika, zwłaszcza najniższego, jest teraz okropna. Poprawa ich pensji jest więc najbardziej piekącą potrzebą państwową. Zdawało się, że socjaliści popra każdy projekt, dążący do poprawy bytu urzędników. Wszak oni brać chcą pod swe opiekuńcze skrzydła nietylko pracowników fizycznych, ale także umysłowych. W ich szeregach znajdują się niektóre organizacje urzędnicze. Trudno zatem zrozumieć, że uniemożliwiają polepszenie doli swych zwolenników. Tajemnica tego braku logiki spoczywa w fakcie, że socjaliści, nie znajdując zbyt silnego oparcia w warstwach robotniczych z powodu zbyt silnie rozwiniętego w nich poczucia religji, przerzucili swą działalność na wieś. W ostatnich wyborach udało im się też osiągnąć tam poważne sukcesy. Nie chcąc utracić z trudem zdobytego gruntu, muszą schlebiać mieszkańcom wsi i poświęcać dla interesu partji nawet podstawy swego programu socjalnego. Jest to jeszcze jednym więcej dowodem szkodliwości partyjnictwa. Interes partji ponad wszystko! Jeśli on jest zagrożony, rzuca się w kąt zasady!

Inna jest kwestja, czy rząd słusznie postąpił, dążąc do poprawy wynagrodzenia urzędników przez obciążenie jednej warstwy narodu, zwłaszcza drobnego rolnika, który na ogół w Polsce mało ma zrozumienia dla konieczności państwowych. Przytem należało liczyć się z psychologją ludności wiejskiej. Wychowana w niewoli, uważała ona ciągle jeszcze urzędnika za swego wroga, który czyha tylko, by z jej kieszeni wyciągnąć pieniądze na podatki. Przytem nasz stan urzędniczy, zwłaszcza po starostwach i urzędach, mających styczność z ludnością wiejską, zamało jeszcze rozumie swą misję wychowawczo-państwową. Nie zbliża się on do chłopa w taki sposób, któryby zjednywał sympatję i wykorzeniał odziedziczone przesądy. Nie można się zatem dziwić, że mały rolnik jest oburzony, gdy mu każą płacić większy podatek na to, by urzędnik — ten jego wróg — miał większą pensję.

Byłoby zatem słuszniejszą rzeczą, gdyby rząd w inny sposób ustosunkował te dwie konieczności: podwyższenie pensji urzędniczych i stworzenie dochodów na pokrycie zwiększonych przez to wydatków.

Czy rząd wyciągnie z tego okresu walki, jaką opozycja prowadzi, już teraz konsekwencje, nie można przewidzieć. W każdym razie horyzont polityczny zaciemnia się coraz bardziej. Oby z niego nie padły błyskawice!

Przegląd polityczny

Kard. Kakowski w podróży.

Kardynał Kakowski był wczoraj na śniadaniu u nuncjusza papieskiego Maglione, poczem zwiedził redakcję największego dziennika katolickiego „La Croix", bijącego razem z oddziałami prowincjonalnymi 3½ miljona egzemplarzy. W redakcji dziennika zgotowano kardynałowi owacyjne przyjęcie. Nad wieczorem kardynał Kakowski wyjechał do Londynu. Przed odejściem pociągu kardynał oświadczył korespondentowi PAT'a, że jest bardzo zadowolony ze zgotowanego mu przyjęcia, a zwłaszcze z uprzejmości prezydenta Deumergue, który podejmował go śniadaniem, w czasie którego kardynał miał sposobność stwierdzić wielkie sympatje prezydenta dla Polski, oraz jego niezwykle przyjaźne usposobienie dla Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, min. Zaleskiego i innych wybitnych polskich mężów stanu.

Francuzi o polityce polskiej.

W prasie paryskiej pojawiają się komentarze ostatniego expose min. Zaleskiego. Dziennik „L'Homme Libre" omawiając wyniki wyborów niemieckich i znaczenia ich dla utrwalenia pokoju w Europie, pisze m. in. Polski minister spraw zagranicznych dał w swem przemówieniu nowy dowód prawdziwie europejskiego ducha i przypomniał o ostatniej plenarnej sesji Ligi Narodów, na której Polska złożyła deklarację, potępiającą wojnę. Tym sposobem inicjatywa polska leży w rokowaniach francusko-amerykańskich, które doprowadziły do projektu Kelloga. Nie można zaprzeczyć tego zaszczytu narodowi, który przed laty tyle ucierpiał z powodu zaborczej wściekłości sąsiadów. Dzisiaj, powróciwszy do życia, naród ten w sposób tak szlachetny płaci swoje wkupne.

Polityczne skutki katastrofy w Hamburgu.

Wielkie zaniepokojenie wywołują w całej prasie berlińskiej głosy prasy francuskiej i polskiej z powodu eksplozji fosgenu w Hamburgu, a w szczególności głosy prasy francuskiej, wskazujące w związku z fabrykacją gazów trujących w Niemczech na konieczność wznowienia międzyaljanckiej komisji kontrolnej, względnie kontroli Ligi Narodów nad zbrojeniami w Niemczech. „Taegliche Rundschau" dotknięta tem do żywego, oświadcza, że jest to sprawa czysto wewnętrzna Niemiec co do której nie mogą się mieszać inne mocarstwa. Jeżeli Liga Narodów pragnie zająć się aferą hamburską, to powinna spełnić swoje właściwe zadanie i w pierwszej linji wystąpić przeciw wojnie gazowej.

Rozpaczliwe próby rosyjskie.

Rząd sowiecki wysyła zagranicę 30 specjalistów w zakresie gospodarki rolnej do Kanady i Stanów Zjednoczonych dla zbadania metod kultur siewnych. Specjaliści wyjechać mają w początkach czerwca i zabawią w Ameryce przez przeszło 6 miesięcy. Ekspedycja ta organizowana jest dla stworzenia intensywniejszego niż dotąd eksportu zboża siewnego zagranicę. W związku z tem opracowywany jest również projekt zorganizowania wielkiej liczby gospodarstw zbiorowych w gubernjach samarskiej i saratowskiej a także w niektórych okolicach wschodniej Syberji dla udoskonalenia kultury siewnej.

Skutki bolszewizmu we flocie rosyjskiej.

Koła sowieckie zwróciły uwagę na rozprzężenie, które ostatnio zakradło się do czerwonej floty bałtyckiej. W szczególności po wizycie króla Amanullaha w Kronsztadzie i Leningradzie doszło do całej serji wykroczeń marynarzy. W kilku wypadkach przy aresztowaniu pijanych marynarzy floty bałtyckiej stawili oni opór.

Japonja gniewa się na Rosję.

Wywiad udzielony przez Cziczerina „Izwiestjom" krytykujący w bardzo ostry sposób politykę interwencji japońskiej w Chinach wywołał w Japonji niezadowolenie. Premjer Tanaka odbył w związku z tem konferencję z przedstawicielem sowietów Trojanowskim, zaznaczając, iż przyjęcie przez komisarza Cziczerina wyzywającego tonu wobec Japonji w udzielanym wywiadzie, może jaknajujemniej wpłynąć na dalszy rozwój stosunków pomiędzy obu krajami.

Pekin w niebezpieczeństwie.

Po próbach podjęcia kontrofenzywy przez wojska generała Czang-Tso-Lina na froncie operacyj wojennych na południe od Pekinu nastąpił chwilowy spokój. Oddziały wojskowe armji pekińskiej przygotowują się do decydującego starcia. Czang-Tso-Lin umacnia się zarówno w Pekinie jak i Tien-Tsinie, przed atakiem wojsk generałów Czang-Kai-Szeka oraz Fenge. Sytuacja Pekinu uznawana jest za poważną. Sztab wojsk Czang-Tso-Lina zarządził nawet częściową ewakuację miasta. Wojska japońskie wznoszą barykady i zasieki drucane dookoła dzielnicy europejskiej. Japońskie wojska obstawiły stację telefoniczną. Dzielnica koncesyjna ma więc obecnie wygląd fortecy. Wojska generała Fenge oraz Czang-Kai-Szeka znajdują się w znaczniejszej liczbie w odległości 70 klm. od Pekinu. Sztab wojsk pekińskich poważnie liczy się z możliwością opróżnienia Pekinu, zarządzona bowiem ewakuacja odbywa się w tempie pośpiesznym. Z pośród generałów chińskich w związku z możliwością opanowania Pekinu przez nacjonalistów wymieniają generała Fenga jako prezesa przyszłego rządu chińskiego.

Faszyzm w Afryce.

Parlament włoski rozpoczął omawianie budżetu kolonji. W czasie dyskusji zabrał głos minister Federzoni, wyjaśniając działalność rządu, podjętą w Cyrenence i Libji a mającą na celu złamanie oporu buntowniczych grup. Minister zaznaczył, że dzięki tej działalności obawy buntu w Libji przestały istnieć. Akcja wojskowa i polityczna winna być uzupełniona i utrwalona przez działalność natury gospodarczej. Minister przedstawił program prac w tej dziedzinie, polegający, na koncesjach rolnych dla kolonistów, budowie dróg żelaznych i szos, budowie portów oraz akcji kredytowej dla rolnictwa. Minister stwierdził nakoniec, że należy dążyć do wprowadzenia również i w kolonjach systemu rządów, opartego na bezwzględnem uznaniu państwa jako najwyższego autorytetu.

Aleksander Kornel Dobrowolski.

KU LEPSZEJ DOLI.

41) —o— (Ciąg dalszy).

Koń z cudowną zręcznością przesadzał kępy krzewów, wymijając drzewa. Zadudniły kopyta na mostku, a w chwilę potem posłyszał Kazek dudnienie kopyt innych koni.

— Ścigają mnie bez wytchnienia — przeleciało mu przez myśl.

Znowu płot, który dla Kazkowego konia zdawał się być igraszką, tak gładko go przeskoczył. Poza sobą usłyszał trzeszczenie i ciężki stuk, jak gdyby ktoś zwalił się z konia.

Na prawo zaczernił się las. Woliński bez namysłu skręcił między drzewa, nie zwalniając pędu. Naraz koń potknął się raz i drugi. Kazek przytrzymał go cuglami, lecz musiał rękami objąć koński kark, bo gałęzie drzewa otarły się o jego bok tak gwałtownie, że niewiele brakowało, a byłby spadł z konia.

Tętent z tyłu przycichł nieco. Ledwie fakt ten doszedł do świadomości Kazka, już poczuł, że z wściekłym impetem wylatuje z siodła i, zrobiwszy koziołka przez koński łeb, uderza całą swą długością o coś twardego. Chłopak zwalił się na ziemię i dopiero po kilku minutach zdołał odzyskać świadomość. W mroku leśnym rozróżnił kontury rozciągniętego na mchu konia.

— Aha! biedne konisko palnęło łbem o pień i już pewnie nie wstanie.

Ociężale podniósł się z ziemi i zaczął kombinować:

— Odjechałem z karczmy w lewo od gościńca, więc teraz trzeba iść w prawo. Och, byle na czas dojść, żeby ostrzec komendanta.

Posuwał się wolno.

— Niechno ułamię kij, pójdzie mi raźniej — mruczał.

Odłamał gałąź i bagnetem wygładził zgrubsza. Podpierając się kijem, szedł istotnie prędzej. Od czasu do czasu, gdy luka między drzewami na to pozwalała, spoglądał na niebo, wyszukując Wielki Wóz, żeby się nieco orjentować. Po półgodzinnym marszu skończył się las i teraz szedł przez zagony ziemniaków, potykając się o wystające grzędy. Potem zachlupotała mu pod nogami woda, a jeszcze za chwilę zaczął się zapadać w bagnistym gruncie.

Co chwilę ocierał zroszone potem czoło i wypatrywał, czy nie zabieli się przed nim wstęga gościńca.

Naraz przystanął. W ciszy nocnej posłyszał od prawej strony głuchy odgłos kroków ludzkich.

— To oni! — zakrzyknęło mu w mózgu.

Począł biec naprzełaj. Nie wiedział sam, skąd wzięło się w nim tyle siły. Tchu mu brakowało, jednak nie przerwał biegu. W udach czuł dziwną martwotę tak, że zdawało mu się, że to nie własne jego nogi, lecz maszyny, które ciągną go bezustannie wprzód. Kilka razy zakasłał się jakoś głucho, bo w gardle wyschło mu zupełnie od nadmiernie szybkiego oddechu.

A miarowy odgłos kroków ludzkich był coraz bliższy i mieszał się z łomotaniem krwi w skroniach, które tak wyraźnie słyszał.

Nareszcie dobiegł!

Gdy poczuł pod nogami twardy grunt gościńca, nagle zrozumiał, że siły odbiegły go zupełnie. Na środku drogi upadł, dysząc ciężko.

W tej chwili zbliżyły się do niego trzy postacie na koniach. Resztką świadomości poznał siwe mundury polskich żołnierzy i zdołał tylko zakrzyknąć:

— Nie idźcie dalej... zasadzka!... i zwinął się w sobie, przyciskając rękami serce.

— Woliński! — krzyknął jeden z żołnierzy. Co się stało — mów!

Pochylił się nad leżącym i usłyszał jeszcze wyszeptane słowa:

— Mamo! mamo!...

— Machaj do porucznika i powiedz, że znaleźliśmy Wolińskiego na drodze i że powiedział tylko: „nie idźcie dalej, zasadzka!"

Jeden z jeźdźców zawrócił konia i popędził. A za chwilę nie było już słychać miarowego kroku piechoty. Do leżącego na środku gościńca Kazka podjechał komendant ze sztabem.

— Nie żyje, komendancie! — raportował żołnierz.

Piłsudski zdjął maciejówkę i rzekł:

— Czyż nie zasłużyliśmy sobie na wolność, gdy mamy takich żołnierzyków?

Przez tłum żołnierski przedarł się Tadek. Przykląkł przy bracie i ujął jego rękę. Patrzył na twarz Kazka, ściągniętą bolesnym grymasem i łzy pociekły mu po ogorzałych policzkach.

Śmierć Kazka nie była daremną ofiarą. Po naradzie ułożono plan dalszej akcji.

Jedna kompanja miała iść gościńcem, podczas gdy reszta wojska oskrzydlającym ruchem miała zajść tyły zaczajonym Kozakom.

Plan powiódł się doskonale. Zuchowato nucili sobie wojacy, idący drogą. Wśród chałup wsi Brzegi wypadli na nich spieszeni Kozacy z obu stron gościńca. Strzelcy błyskawicznie rozdzielili się, tworząc dwa fronty. Ledwie rozległy się pierwsze strzały przy gościńcu, już na tyłach Kozaków zagrzmiały okrzyki oddziałów polskich. Oskrzydlający atak zmusił Kozaków do walki na kilka frontów, a że stawianie czoła niebezpieczeństwu nie leży w naturze tych wojowników, wnet poszli w rozsypkę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 30 maja

Św. Feliksa II, papieża męczennika, † 274.
Sw. Ferdynanda III, króla Kastylji, † 1252.
Sw. Kryspulusa, męczennika.
Suchodniowy post.

SŁOW.: SULIMIR.

Objaśnia szlachetność swoją, mając wespół życie z Bogiem: ale i Pan wszechrzeczy umiłował Ją. (Mądr. VIII. 3.)

Poprowadzi mnie skromnie w sprawach moich i będzie mnie strzegła w mocy Swojej. (Mądr. IX. 11.)

Zdanie: Bądź ostróżnym w zawieraniu przyjaźni, bo ludzie zwykle o nas sądzą z naszych przyjaciół.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godzinie 3.31, zachodzi o godz. 19.52. — Księżyc wschodzi o godz. 15.32, zachodzi o godz. 2.13. — Ziemia od słońca znajduje się w oddaleniu 151.570.000 kilometrów, czyli około 20 miljonów mil. Księżyc stoi w opozycji (na przeciw) z Jowiszem.

Długość dnia wynosi 16 godzin 21 minut.

Zmiany powietrza przed 100 laty: zmiennie. Jutro: widoki na burzę.

Dnia 30 maja 1875 roku zmarł sufragan wrocławski, **Najprzew. ks. biskup Adrjan Włodarski,** w 67 roku życia. Śp. ks. biskup Włodarski był synem ziemi górnośląsiej; urodził się w Dolnych Hajdukach, w ówczesnym powiecie starobytomskim, należącym naówczas do diecezji krakowskiej. Dnia 25 marca 1830 roku został wyświęcony na kapłana, był przez dwa lata kapelanem w Lublińcu, następnie w Pyskowicach, gdzie 1833 r. został proboszczem. W roku 1855 powołano go na kanonika przy kurji wrocławskiej, a w roku 1860 został biskupem sufraganem, który to urząd sprawował do śmierci.

— 15 procent dodatku dla urzędników. Na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozpatrywano sprawę podwyżki płac dla urzędników państwowych i funkcjonarjuszy. Odrzucono wnioski posłów Rybarskiego i Kornewskiego, które domagały się 25 proc. podwyżki. Przyjęto natomiast wniosek posła Krzyżanowskiego, według którego podwyżka płac dla urzędników wynosić ma 15 procent.

— Higjena przedmiotem wykładowym w szkołach. Ministerstwo oświaty wprowadzi z rokiem szkolnym 1928/29 do programów nauczania w szkolnictwie średniem i powszechnem określoną liczbę godzin. poświęconych specjalnie pogadankom o higjenie i zagadnieniach zdrowotnych. Obowiązek prowadzenia tych pogadanek spocząć ma na lekarzach szkolnych.

Województwo śląskie

*** Kolonje letnie Polskiego Czerwonego Krzyża.** W środę, dnia 30-go maja b. r. wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Rabce dzieci z Katowic, Mikołowa, Nowych Hajduk, Mysłowic i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia. Zbiórka w Katowicach o godzinie przed południem.

W czwartek, dnia 31 maja wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Rabce dzieci z Pszczyny, Rybnika, Nowego Bytomia i dzieci, które otrzymały specjalne zawiadomienia. Zbiórka w Katowicach o godzinie 10-tej dzinie 10-tej przed południem.

*** Na czas sezonu.** Dyrekcja poczt i telegrafów donosi. Na czas sezonu kąpielowego od 1. 6 do 30. 9 b. r. zaprowadza się w dziale telegraficzno-telefonicznym urzędu pocztowego Jastrzębie-Zdrój służbę bez przerwy od godz. 7 rano do 21.00 wieczór.

Dyrekcja poczt i telegrafów donosi: Na czas sezonu od 15. 6 do 15. 9. b. r. zaprowadza się w dziale telegraficzno-telefonicznym urzędu pocztowego Wisła nieprzerwaną służbę od godziny 7 rano do 21.00 wiecz. — Również na czas sezonu od 15. 6. do 15. 9. b. r. zaprowadza się w dziale telegraficzno-telefonicznym urzędu pocztowego Bystra na Śląsku nieprzerwaną służbę od godziny 7 rano do 21.00 wiecz.

*** Jarmarki na Śląsku w czasie od 1 do 15 czerwca 1928 r.** Katowice: 13 czerwca konie, bydło, świenie, kozy i owce. Mysłowice: 15 czerwca konie, bydło, świnie, kozy i owce. Król. Huta: 14 czerwca kramny, bydło i konie. Lubliniec: 5 czerwca konie i bydło. Rybnik: 5 czerwca konie i bydło. Żory: 6 czerwca konie i bydło; 7 czerwca kramny. Pszczyna: 13 czerwca konie i bydło. Dziedzice: 1 czerwca konie, bydło, świnie, kozy i owce.

Z Katowickiego.

Katowice. (Taksy dla dorożek samochodowych.) Dyrekcja policji w Katowicach podaje do wiadomości publicznej, że wyznaczyła przystanki i stanowiska dla dorożek publicznych w mieście Katowicach jak następuje: 1. Kolejowy dworzec osobowy, 2. ul. Marszałka Piłsudskiego w pobliżu Teatru Miejskiego (boczna jezdnia), 3. ul. Marszałka Piłsudskiego, gmach Starostwa, 4. plac Wolności, 5. ul. Stawowa, 6. plac Miarki, 7. ul. Mikołowska — gmach Sądu, 8. ul. Kilińskiego — gmach Dyrekcji policji, Równocześnie ustanowiono w Katowicach następujące ceny jazdy dorożkami samochodowemi:

Taksa I. W dzień: Od godz. 6 do 22.00 za pierwszy kilometr 1 złoty (jeden złoty), a każdy następny kilomter 80 gr.

Taksa II. W nocy: Od gdz. 22.00 do godz. 6-tej za pierwszy kilometr 1,40 złotych (jeden złoty 40 gr.), a każdy następny kilometr 1 złoty 20 gr. (jeden złoty 20 gr.). Taryfę ustanowiono zarówno dla dorożek 4-ro jak i 6-cio osobowych.

Dopłaty: Ceny ustalone za jazdy od 1—2 osób. Pcnak 2 osoby dolicza się za każdą osobę 10 procent dodatku do ceny, wykazanej taksometrem. Bagaż do 10 kg na osobę należy przewozić bezpłatnie, ponad 10 kg. aż do 50 kg. dolicza się 10 procent dodatku do opłaty taryfowej. Postój: Opłaca się w stosunku 4 złote za godzinę, czyli 3 minuty umówionego oczekiwania po 20 groszy. W razie zapotrzebowania dorożki z miejsca stałego postoju na inne miejsce, wyznaczone przez zamawiającego, oblicza się należność za przestrzeń od miejsca postoju do miejsca przeznaczenia, według licznika i to bez dopłat. Ustanawia się przymus jazdy w dzień i w nocy i to w odległości 10 km., licząc od miejsca stałego postoju dorożki. Wszystkie inne jazdy podlegają wolnej, wzajemnej umowie i to za opłatą umówioną.

— (Paczki pośpieszne.) Z dniem 1-go maja b. r. urzędy i agencje pocztowe zostały upoważnione do przyjmowania w obrocie wewnętrznym paczek pośpiesznych wagi do 20 kg i to dla adresatów, zamieszkałych w miejscowym okręgu doręczeń pocztowego urzędu oddawczego, t. j. tam, gdzie doręczenie korespondencji odbywa się za pośrednictwem funkcjonarjuszów pocztowych. W związku z tem wspomniane urzędy i agencje pocztowe otrzymały zarządzenie doręczania paczek pośpiesznych adresatom do mieszkań pod następującemi warunkami: Paczki pośpieszne zwykłe bez pobrania do wagi 5 kg powinny być natychmiast po ich nadejściu do urzędu względnie agencji doręczane adresatom. Pośpieszne zaś paczki z podaną wartością lub za pobraniem wagi do 5 kg będą doręczane adresatom do mieszkań tylko w czasie godzin urzędowych i to o ile deklarowana wartość lub kwota pobrana tych paczek nie przekracza kwoty, ustalonej przepisami o doręczaniu przesyłek wartościowych do domów. O nadejściu paczek pośpieszynch, których nie doręcza się przez osobnych posłańców, powinny urzędy wzgl. agencje wysyłać adresatom przez osobnych posłańców zawiadomienie.

— (Egzaminy dla urzędników magistratu.) W dniu 24 maj b. r. pod przewodnictwem p. wiceburmistrza dr. Szkudlarza odbyło się pierwsze posiedzenie komisji egzaminacyjnej dla urzędników magistratu miasta Katowic. W skład komisji tej wchodzą pp. wiceburmistrz dr. Szkudlarz, radca miejski Gola i radca Schmigiel. Pierwsze egzaminy rozpoczną się już w przyszłym miesiącu.

— (Wznowienie procesu „Volksbundu“.) Jak donoszą, w czasie od 12—14 czerwca b. r. ma nastąpić wznowienie procesu „Volksbundu“, gdyż jak wiadomo, sąd apelacyjny wyroku nie zatwierdził. — Bronić będą oskarżonych, wśród których znajduje się słynna Ernestówna z Król. Huty, adwokaci socjalistyczni, poseł Liebermann z Warszawy i dr. Baj z Katowic.

Załęska Hałda w Katowickiem. (Samobójstwo.) W dniu 24 bm. jak donosiliśmy, znaleziono w stawie obok posterunku policji w Załęskiej Hałdzie zwłoki kobiety. W zwłokach tych rozpoznał niejaki Emil Bruzdecki jego żonę Natalję. zamieszkałą w Katowicach, ul. Andrzeja 25. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

Bielszowice w Katowickiem. (Festyn ludowy.) Miejscowe koło Przyjaciół Harcerstwa urządza w niedzielę, dnia 3 czerwca wycieczkę do lasów Bielszowic, na którą zaprasza wszystkich obywateli Bielszowic i okolicy jak również towarzystwa i kółka śpiewacze. Na festynie w lesie będzie przygrywała orkiestra kopalni Bielszowice i inne zespoły muzyczne. Towarzystwa śpiewacze będą występowały z pieśniami wesołemi, towarzystwa sportowe urządzą popisy akrobatyczne, biegi za nagrodami oraz będzie innych wiele niespodzianek, których na tem miejscu nie można w całości wymienić. Będą wydawane nagrody, wielkie i małe, wszyscy więc bawić się będą mogli w najlepszej harmonji. Na miejscu będą urządzone miejsca sprzedaży potrzebnej żywności i t. p. Początek (zbiórka w Bielszowicach) o godz. 13.30, wymarsz o godz. 14.00 z orkiestrą na czele, do lasów. Bilety można nabyć na miejscu, sprzedawać będą je harcerze miejscowi, którzy występują równocześnie jako porządkowi. Dla dorosłych bilet wstępu na cały przeciąg czasu koncertu 20 groszy, dla dzieci szkolnych po 10 groszy. Dochód przeznaczony na cele harcerskie. W razie niepogody festyn odbędzie się w następne święto. dnia 7 czerwca. Wszystkich sympatyków uprzejmie zaprasza

Komitet K. P. H. w Bielszowicach.)

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Śmierć przy pracy.) Dnia 24 maja chałupnik Paweł Dejas z Strzelnicy przy kopaniu studni upadł nagle z powodu wybuchu gazu w studni z 4 metrów wysokości. Dejas przebywał w studni około 25 minut, gdyż nikt bez maski gazowej nie odważył się ratować nieszczęśliwego. Wreszcie syn wydobył już tylko zwłoki ojca. Wszelkie próby ratunkowe były bezskuteczne.

Mikołów w Pszczyńskim. (Pierwsza Komunja święta.) W niedzielę 20 maja przystępowało około 100 dzieci tut. parafji do pierwszej Komunji św. Ks. prałat Skowroński odprawił uroczyste nabożeństwo, podczas którego śpiewał chór dzieci szkolnych. Przed Komunją św. ks. prałat przemówił do dzieci i rodziców. Po nabżeństwie ugoszczono dzieci śniadaniem. Nie zapomniano także o biednej dziatwie, gdyż 80 dzieci otrzymało ubranka i buciki.

Pawłowice w Pszczyńskiem. (Śląscy artyści-malarze i rzeźbiarze.) Dla nadawania świątyniom śląskim swojskiego wyglądu należałoby zatrudniać przy budowie i ozdabianiu ich wyłącznie śląskich artystów, którzy żyją i pracują na Śląsku. Jest tu pokaźna liczba artystów-malarzy i rzeźbiarzy, lecz są to ludzie skromni, żyjący bez reklamy i dlatego mało znani szerszemu ogółowi. Jednym z dzielnych artystów jest p. Jan Sereta, najmłodszy z grona rzeźbiarzy, którzy od dziesiątków lat pracują w Pawłowicach, a którzy studjowali w Krakowie i Wrocławiu. Sereta jest Ślązakiem, to też z dzieł jego przemawia śląski spokój i śląska siła, które mają źródło swe w religijności. Sztuka ta jest swojska, gdyż artysta wyrósł w tradycjach ludu śląskiego, jest niemi zupełnie przejęty, kocha swą wieś i lud swój z całego serca. To też i twórczość jego jest wybitnie religijną. (O)

Tychy w Pszczyńskiem. (Pożyczka na budowle gminne.) Na ostatniem posiedzeniu rady gminnej uchwalono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 500 tysięcy złotych na budowę trzech szkół, domu starców, rozszerzenie szpitala, odnowienie ulic itp. W ten sposób znajdzie zatrudnienie wielka liczba bezrobotnych.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Kursy dla palaczy kotłowych i dozorców urządzeń elektrycznych w kopalniach.) W najbliższym czasie przystępuje Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach do uruchomienia kursu dla palaczy kotłowych oraz kursu dla dozorców urządzeń elektrycznych w kopalniach w Rybniku. Celem kursu dla palaczy kotłowych jest szkolenie praktyczne, jak i doszktałcanie pod względem praktycznym palaczy, by w ten sposób zapewnić bezpieczeństwo ruchu kotłów oraz podnieść wydajność urządzeń i materjałów przez zastosowanie racjonalnej gospodarki cieplnej. Kurs trwa 12 tygodni z 7-miu godzinami nauki tygodniowo i odbywa się wieczorami. Na kurs przyjmowani są kandydaci, którzy ukończyli 18 rok życia i posiadają conajmniej 2-letnią praktykę w kotłowni. Opłata kursu wynosi 35 złotych oraz wpisowa 10 złotych. Celem kursu dla dozorców urządzeń elektrycznych w kopalniach jest uzupełnienie i pogłebienie wiadomości fachowych monterów i dozorców elektycznych pod względem teoretycznym i praktycznym i osiągnięcia przez to większego bezpieczeństwa osób zajętych przy urządzeniach elektycznych i większej sprawności samych urządzeń. Uczestnikami kursu mogą być dozorcy elektryczni na kopalniach lub ich zastępcy oraz tacy kandydaci, którzy ukończyli 21 rok życia i mogą się wykazać świadectwami nauki w szkole powszechnej, 5-letnią praktyką w zakresie elektrotechnicznym lub egzaminem na mistrza elektro-instalacyjnego. Od wszystkich kandydatów wymaga się jednorocznej praktyki kopalnianej, dla mistrzów elek-

tro-instalacyjnych wystarczająca jest półroczna praktyka kopalniana. Nauka na kursie obejmuje 150 godzin i trwa 16 tygodni po 9 godzin nauki tygodniowo i odbywa się również wieczorami. Opłata tego kursu wynosi 45 złotych oraz wpisowa 10 złotych. Zgłoszenia pisemne wzgl. osobiste kandydatów na wyżej wymienione kursa przyjmuje się w Śląskiem Instytucie Rzemieślniczo-Przemysłowym w Katowicach, ul. Słowackiego 19, gdzie się też bliższych wyjaśnień udziela w godzinach służbowych od godz. 6-tej do 13.00 i od godz. 16.00 do 19.00.

— Jarmark.) Dnia 5-go czerwca br. odbędzie się w Rybniku jarmark na bydło i konie na nowem targowisku przy ulicy Jankowskiej.

— (Pożar.) Dnia 24 maja br. o godz. 19.30 wybuchł pożar w kinie, którego dzierżawcą jest Placek Teofil. Pożar powstał w kabinie motorowej przez zapalenie się filmu w aparacie projekcyjnym. Pożar zniszczył dwie rolki wyświetlanego filmu, którego szkoda wynosi około 1000 złotych. Życie i mienie ludzkie nie było zagrożone, gdyż przybyła na miejsce straż pożarna, która pożar zlokalizowała.

Olza w Rybnickiem. (Baczność, reemigranci z Westfalji.) Reemigranci polscy-ślązcy z Westfalji, którzy wskutek akcji plebiscytowej zniewoleni byli pozostać w kraju, zechcą w interesie własnym podać swoje nazwisko i miejsce pobytu u Konstantego Matuszka w Olzie, poczta Gorzyczki, powiat Rybnik.

Knurów w Rybnickiem. (Śmierć dziecka z winy rodziców.) Dnia 24 maja o godz. 11 przed południem wypadł 2-letni chłopiec Alfred Zgolik z okna trzypiętrowego domu przy ulicy Wilsona i poniósł śmierć na miejscu.

— (Znalezienie zwłok noworodka.) Dnia 23 maja znaleziono w kanalizacji przy ulicy Sienkiewicza zwłoki nowonarodzonej dziewczynki. Noworodek został przypuszczalnie uduszony i tam rzucony. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Z Tarnogórskiego.

Tarn. Góry. (Przegląd bydła.) Dnia 19 czerwca br. odbędzie się przegląd i premjowanie bydła. Bliższych informacyj udzielają przewodniczący poszczególnych kółek rolniczych.

Pniowiec w Tarnogórskiem. (Zatwierdzenie wyboru ławnika.) Starosta tarnogórski zatwierdził wybór i zaprzysiągł p. Antoniego Lukoszka na zastępcę ławnika gminy naszej.

Z całej Polski.

Bielsko. (Napad cyganów na wieś). We wsi Komorowice wynikła bitwa pomiędzy mieszkańcami a cyganami, którzy wielką bandą napadli na wieś i rozpoczęli rabunek. Dopiero policja położyła kres zajściom. Kilkanaście osób poranionych przewieziono do szpitala, kilkunastu zaś cyganów odstawiono do więzienia.

Poznań. (Pierwszy wyrok śmierci w Wielkopolsce.) W marcu b. r. odbył się przed sądem okręgowym w Poznaniu proces przeciwko Stanisławowi Bukowskiemu, mieszkańcowi wsi Kaplin powiatu międzychodzkiego, oskarżonemu o ojcobójstwo. Bukowski skazany został wówczas na karę śmierci, przez powieszenie. Obecnie Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał wniosek skazanego o rewizję wyroku. Sąd Najwyższy wniosek odrzucił i wyrok zatwierdził. Jest to pierwszy wyrok śmierci przez powieszenie, jaki został wydany w Wielkopolsce. Od śmierci uchronić może Bukowskiego jedynie akt łaski Prezydenta, któremu z urzędu przedkładane są akta podobnych spraw.

— (Wielkie oszustwa samochodowe na granicy polsko-niemieckiej.) Władze bezpieczeństwa wpadły na trop wielkiego szmuglu samochodów, na którym skarb państwa stracił około 40 miljonów złotych w poborach celnych. Okazuje się, że z Niemiec do Polski, zwłaszcza na Pomorze i w Poznańskie, przemycono bez opłaty cła około 10 000 samochodów. Odbywało się to w ten sposób, że obywatele nabywali samochody w Niemczech, co wobec wojny celnej było zabronione, rejestrowali je tam i uzyskiwali świadectwa międzynarodowe, t. zw. tryptyki, uprawniające do przejazdu przez granicę bez ponoszenia ciężarów celnych i do przebywania następnie w Polsce na przeciąg jednego roku. Gdy upływał ten termin roczny, obywatele ci udawali się znów do Niemiec i tam wznawiali rejestrację.

Bydgoszcz. (Dziwne figle gromu.) W środę po południu przechodziła także burza nad kanałem bydgoskim — doliną Pra-Wisły. W czasie burzy grom uderzył w Kruszyńcu w domostwo rolnika Rosy, położone na wzgórzu. Grom rozpołowił się między kuchnią a izbą mieszkalną, płatając przytem dziwne „figle". Żona Rosy, pochylona nad żelazną kotliną w kuchni, upadła — porażona w pośladek, tracąc na chwilę przytomność. Z kuchni grom poleciał do sąsiedniej izby, tutaj przeleciał nad łóżkiem, w którem spało dwoje dzieci, poraził dzieciom nogi i — wyleciał na ulicę, wybijając w ścianie dość dużą dziurę. Przywołany natychmiast na miejsce wypadku lekarz opatrzył rannych.

Śrem w Wielkopolsce. (Burza w wojew. poznańskiem.) W środę po południu nad Wielkopolską przeciągnęła ogromna burza gradowa, która ominęła Poznań, natomiast rozszalała się nad Środą, Kostrzynem, Czeluścinem w pow. gnieźnieńskim, Strzałkowem, Szamotułami, Grodziskiem i Pniewami. Zwłaszcza w powiatach: wrzesińskim oraz średzkim padał grad wielkich rozmiarów, istnemi falami, tnąc i obracając w niwecz całe połacie zasiewów. Straty są olbrzymie i nie dadzą się nawet w przybliżeniu określić, ustalą je dopiero bliższe badania w miejscowościach nawiedzonych katastrofą żywiołową. W poszczególnych połaciach grad dochodził do wielkości włoskich orzechów, a nawet były i większe kule, pokrywając ziemię niejednokrotnie warstwą do 10 cm. grubą.

Murowana Goślina w Wielkopolsce. (Nieszczęśliwy wypadek). Onegdaj rano około godziny 5-tej wydarzył się na torze kolejowym nieszczęśliwy wypadek. Przejeżdżający wozem, na którym znajdowały się trzy krowy, przez tor kolejowy 41-letni robotnik Stanisław Bronikowski z Rogoźna najechany został przez nadjeżdżający pociąg. Wóz został roztrzaskany, krowy zabite na miejscu a Bronikowski odniósł ciężkie obrażenie na głowie. Odstawiono go w groźnym stanie do szpitala miejskiego.

Nowogródek. (Klęska gradowa.) Powiat krzemieniecki nawiedziła olbrzymich rozmiarów klęska gradowa. Około godz. 12 zerwała się burza z gromami i gradem wielkości kurzego jaja. Największe spustoszenie zanotowano w gminach Wiśniowiec, gdzie zniszczone zostały zasiewy ozime i wiosenne w 50 do 70 procent oraz Borki i Szumsk, gdzie zniszczenie to dochodzi do 100 procent. Grad pokrył ziemię na wysokość 8 cm., a woda dochodziła miejscami do poziomu półtora metra. Woda ta zmyła ziemię orną, obniżając kamieniste podglebie, zaś niżej położone pola zostały zasypane mułem i gruzem wapiennym. Wojewoda wołyński zwrócił się niezwłocznie o pomoc do min. rolnictwa.

Z sali sądowej.

Bezwyznaniowy świadek.

Onegdaj I izba sądu okręgowego w Katowicach rozpatrywała sprawę Wilhelma Zamisły z Katowic, oskarżonego o rozszerzanie zakazanej bibuły komunistycznej. Na rozprawie sądowej Zawisło do winy się nie przyznał a na dowód prawdy powołał się na niejakiego Jerzego Karmańskiego. Świadek ten jednak na wstępie zaznaczył, że jest bezwyznaniowy i dlatego nie będzie składał przepisowej przysięgi. Sąd jednak zażądał od świadka kategorycznie złożenia przysięgi. Incydent zakończył się ostatecznie tem, że sąd uchwalił nałożyć na upartego świadka karę w wysokości 2 tygodni więzienia. Bezwyznaniowego świadka natychmiast zaaresztowano i odstawiono do więzienia. (r.)

Przy szukaniu pracy.

Ażeby otrzymać pracę na niemieckiej stronie, niejaki Augustyn Jarczyk z Katowic zapisał się w Bytomiu z lekkomyślności do znanego Ost- i Westmarkenvereinu, nie przypuszczając prawdopodobnie, że za to może być karany. Czyn Jurczyka wyszedł na jaw i ostatecznie musiał odpowiadać dnia 23 b. m. przed I izbą karną sądu okręgowego w Katowicach. Rozprawę przeprowadzono na wniosek prokuratora ze względu na bezpieczeństwo państwa przy wykluczeniu jawności i skazał go na miesiąc więzienia. (r.)

Ukaranie przemytnika.

Przed wydziałem karno-skarbowym w Katowicach odpowiadał dnia 25. 5. br. kupiec Józef Paszek z Pawłowa za przemycanie towarów pochodzenia niemieckiego. Oskarżony w punkcie granicznym Wilcza Dolna usiłował przewieźć 100 sztuk cygar oraz 1800 sztuk papierosów, ukrytych w ubraniu. Straż celna znalazła ukryty towar. Sąd skazał oskarżonego na grzywnę w kwocie 2046 złotych. (r)

Przyjechał z Ameryki kraść.

Kuleczko Antoni wydalony został swego czasu ze Stanów Zjednoczonych, gdyż dopuścił się tam różnych czynów karygodnych, za które musiał odpokutować w więzieniach amerykańskich. Przybywszy do Polski, postanowił włamaniami zapewnić sobie egzystencję. Rzemiosło Kuleczki nie było jednak trwałe, gdyż pewnego dnia przytrzymała go policja przy włamaniu się do pewnego składu obuwia. Na rozprawie sądowej przed sądem powiatowym w Katowicach oskarżony tłumaczył się, że włamania dokonał z biedy. Sąd przyznał z tych względów oskarżonemu okoliczności łagodzące i skazał go na 8 miesięcy więzienia. (r)

Nielegalna sprzedaż alkoholu.

Dnia 25 maja odpowiadał przed wydziałem karno-skarbowym niejaki Franky Albert z Nowej Wsi za nielegalną sprzedaż alkoholu. Oskarżony do winy się przyznał. Sąd skazał go na grzywnę w kwocie 300 złotych. W razie nieściągalności nastąpi areszt, licząc 30 złotych za 1 dzień. (r)

Święto śpiewacze.

Zbliża się okres świąt śpiewaczych, świąt krzewienia kultury muzycznej i skarbów ducha narodów wśród najszerszych mas społeczeństwa. Święta te odbywają się w postaci zjazdów okręgowych Zw. Kół Śpiewaczych. Okręg katowicki święto swoje obchodzi dnia 3-go czerwca b. r.

Te święta śpiewacze nie tylko mają na celu szerzenie pieśni ludowej i artystycznej ale wykazują nam także pracę, jaka w ciągu roku w danym okręgu i w poszczególnych kołach się odbywała. Ponadto rzucają one nam garść uczuć i nastrojów, jakie przy słuchaniu pieśni odbieramy. Szerzenie kultury muzycznej a przedewszystkiem pieśni ma olbrzymie znaczenie już to wychowawcze, kulturalne czy też społeczne.

Śpiew ten nieodstępny towarzysz naszego życia wywiera na duszę naszą wielki wpływ. Jest on odzwierciedleniem nastrojów naszej duszy, potęguje nasze uczucia, potrafi rozprószyć chmury trosk naszej codziennej szarzyzny życia. W śpiewie działa na nas i melodja i słowa. Śpiew ptaków wywołuje u nas uczucia przyjmne, chociaż nastroje wywołane przezeń mają być różne. Śpiew, który posiada treść dla nas zrozumiałą, posiada jeszcze większy wpływ na naszego ducha. Czy wesoły czy smutny, zawsze działa kojąco na naszą duszę, usuwa myśli przykre i złe, to też człowiek, który lubi śpiewać jest pilnym, pracowitym, a przedewszystkiem dobrym. To wychowawcze znaczenie zrozumiały już narody starożytne, to też jednym z filarów wychowania był śpiew.

Znaczenie kół śpiewaczych jest w tym względzie ogromne, bo młodzież nasza, która po opuszczeniu szkoły znajdzie się na rozdrożu, skupia się w kołach i tu bezwiednie rozszerza ideały wszczepione im w szkole przez wychowawców. Z drugiej strony nie może żyć dziko samopas, lecz przepędzając kilka chwil jakby w małem społeczeństwie, musi żyć karnie, wyrabia sobie częściowo ogładę, nabiera koloru, bo zawsze w kole znajdują się ludzie świetlejsi, którzy zazwyczaj kierują kołem — zatem narzucają niejako swoje zalety innym członkom. Dalej młodzież nasza śpiewając, poznaje skarby naszej literatury i obcej, uczy się szanować swój język, potęgując swoje uczucia patrjotyczne a przedewszystkiem, obserwując wspólnie ruch śpiewaczy innych dzielnic i innych narodów, dąży do tego, by kulturę polskiej pieśni szerzyć i postawić ją jak najwyżej. Praca, jaką koła odbywają nieraz w trudnych warunkach, musi być nagrodzona.

Każdy człowiek, który z chęcią wykonuje pracę, ma już swoje zadowolenie, ale wartość jej odczuwa kiedy spotka się z uznaniem innych. Cóż dopiero młodzież nasza, skupiona w kołach śpiewaczych, tej nietylko chodzi o uznanie, ale i o prześcignięcie się w owocach swej pracy. Święto śpiewacze w postaci zjazdu jest więc dniem, w którym młodzież nasza niesie nam w darze owoce swej szlachetnej pracy. Niesie nam je ofiarnie, żądając od nas szczerego przyjęcia tych owoców i uznania za tę pracę. Niestety większa część naszego społeczeństwa jest głucha i ślepa na wszystko, coby mogło duszy przynieść korzyść, coby należało zrobić do wykonania obowiązku względem naszej młodzieży i Ojczyzny, lecz woli szukać rozrywek, które wprawdzie silniej działają ale przemijająco, za któremi jednak rzadko szlachetność kroczy.

Czy my mamy być gorszymi od innych narodów? Nigdy. Zajmijmy się naszą młodzieżą. Pokażmy jej przynajmniej dobrą naszą wolę, wyraźmy jej uznanie, jeżeli więcej dla niej nic już nie chcemy zrobić. Bierzmy więc udział w świętach śpiewaczych, zachęcając przez to młodzież naszą do dalszej pracy. Kto szlachetnie myśli i czuje, komu dobro młodzieży i Ojczyzny leży na sercu, kto w sercu swoim ma miejsce na porywy szlachetniejsze, tego nie braknie na zjeździe okręgu katowickiego w dniu 3-go czerwca b. r. K. S.

Wesoły kącik.

Pewny.

Sędzia: — Czy oskarżony był karany w ciągu ostatnich pięciu lat?

— Nie, absolutnie.

— Z pewnością?

— Naturalnie, panie sędzio. Podczas ostatnich pięciu lat siedziałem w więzieniu.

Różnica.

Powiedzieć coś mężczyźnie, to jednem uchem wejdzie, a drugiem wyjdzie.

— A powiedzieć kobiecie, to obydwoma uszami wejdzie, a wyjdzie ustami!

Zagadka.

Finkelstein: — Powiedz mi, co to jest za zwierzę: ma cztery łapy i robi kukuryku?

Kugelszwanc: — Nie wiem. Gdybyś powiedział, że ma dwie łapy i robi kukuryku, to byłby kogut.

Finkelsztein: — A właśnie to jest kogut. Powiedziałem tylko dlatego, że ma cztery łapy, aby było trudniej odgadnąć.

Ostatnie telegramy

Zjazd emigrantów polskich we Francji.

Paryż. (PAT.) Odbył się tu zjazd przedstawicieli polskich organizacyj we Francji. Na zjazd przybyło 30 delegatów, uprawnionych do głosowania. Po mszy św. w kościele Polskim nastąpiło otwarcie zjazdu, w obecności ambasadora Chłapowskiego. Po zagajeniu zjazdu przez prezesa związku robotników polskich we Francji p. Reyera wygłosił przemówienie ambasador Chłapowski, który, witając przybyłych, z naciskiem podkreślił, jak bliskie są sercu Rządu polskiego sprawy wychodźctwa. Wysłano depeszę do Prezydenta Rzplitej, do prezydenta republiki francuskiej Doumergue'a, Marszałka Piłsudskiego i ks. Prymasa Hlonda. W południe w gmachu ambasady wydane zostało przyjęcie, w którem wzięli udział uczestnicy zjazdu, przedstawiciele organizacyj i zaproszeni goście. Dłuższe przemówienie wygłosił ambasador Chłapowski, który omówił przy tej okazji cały szereg zagadnień z dziedziny wychodźctwa, a w szczególności kroki Rządu, mające na celu przyjście z pomocą wychodźctwu polskiemu. Na mówę ambasadora Chłapowskiego odpowiedział prezes zjazdu p. Reyer, podkreślając niezachwianą wierność wychodźctwa polskiego dla Ojczyzny.

Proces przeciwko inżynierom.

Moskwa. (PAT.) Przez dzień wczorajszy zeznawali dwaj bracia Kołodubowie. W grupie oskarżonych są oni pierwszymi, którzy nie przyznali się do winy. Z osobą Andrzeja Kołoduba akt oskarżenia wiąże sprawę budowy tamy, rozmyślnie słabej celem ułatwienia zatopienia kopalni. Oskarżenie zarzuca mu również należenie do organizacji sabotażowej. Andrzej Kołodub odpiera z całą stanowczością wszystkie stawiane mu zarzuty.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania brata jego, 65-letniego Emiljana Kołoduba, który przed wojną zajmował stanowisko zarządzającego w gruszewskiem towarzystwie antracytu. Akt oskarżenia charakteryzuje go jako nieprzejednanego wroga klasy robotniczej i zarzuca mu, że w roku 1919 w czasie panowania „białych" na terenie donieckiem pracował w ich ochranie. Oskarżony kategorycznie temu zaprzecza, przyznając jednakowoż, iż trudno mu jest pogodzić się z porządkiem nowego życia gospodarczego. Jest to jednakże jego osobiste przekonanie, z którego nigdy nie wyciągał konsekwencyj na niekorzyść rządu bolszewickiego.

Następnie zeznawał świadek Prudentów, były sztabskapitan armji carskiej. Prudentow stwierdza, że zarówno Berezowski, Dałganow, Samojłow, jak i obaj bracia Kołoduby pracowali w wywiadzie białej armji w charakterze ochotników, donosząc o wszystkiem, co się działo w środowiskach robotniczych, o strajkach i najbardziej czynnych agitatorach robotniczych. Z kolei wszyscy oskarżeni, których nazwiska wymienił Prudentow powstają, ażeby stanowczo zaprotestować przeciwko oświadczeniu byłego kapitana żandarmerji.

Przesilenie w Grecji.

Ateny. (WTB.) Po długich pertraktacjach zgodzono się na to, że dawny gabinet pozostanie u władzy w niezmienionym składzie. Partja Venizelosa przyrzekła poparcie.

„Italja" zaginęła.

Oslo. (WTB.) Gubernator Spitzbergu zawiadomił rząd, że otrzymał ostatnią wiadomość z „Italji" w piątek o 10½ rano. Od tego czasu wszelki ślad sterowca włoskiego zaginął. Okręt „Citta di Milano" odpłynął na północ, aby zorjentować się, jaka jest sytuacja lodowa. Parowiec „Braganza" ma przeszukać okolice na północ od Kingsbay. Również mają być wysłane samoloty na poszukiwanie sterowca.

Kongres górników.

Paryż. (WTB.) W Nimes otwarty został 18 kongres międzynarodowego związku górników. Obecnych jest 142 delegatów, którzy reprezentują 10 państw.

Walka z faszyzmem w Ameryce.

New York. (WTB.) W Buenos Aires dokonali przeciwnicy faszyzmu nowego zamachu. Mianowicie do domu byłego podpułkownika włoskiego Aseltry rzucono bombę, która zniszczyła całkowicie dom. Z ludzi nikt nie zginął.

Śmierć mordercy.

Paryż. (WTB.) Według doniesień z Tarragony, udało się wpaść na ślad młodzieńca, który 21 maja zamordował 11 osób. Ponieważ nie dał się on schwytać, został zastrzelony.

Krótko-zwięzłowato.

Sztuczne oczy wyrabiano już około 500 lat przed Narodzeniem Chrystusa Pana, ale wówczas wyrabiano je z glinki, podczas gdy dzisiaj używa się do tego szkła.

*

Szczupaki dochodzą do 60 funtów wagi.

Z całego świata.

Uścisk ręki pod wodą.

Niedawno ukończono przekopywanie tunelu długości dwu kilometrów pod ujściem rzeki Mersey, pomiędzy miastami Liverpoolem i Birkenheadem w Anglji. — Tunel ten, będący najszerszym z tunelów podwodnych, gdyż ma obejmować jezdnię, tory tramwajowe i chodniki, posiada ogromne znaczenie dla tak ważnego ośrodka przemysłowego, jak miasta powyższe, o budowie zaś mostu w tem miejscu nie mogło być mowy wobec bardzo ożywionego ruchu okrętowego. — Przed dwoma więc laty rozpoczęto budowę tunelu i nareszcie nadeszła chwila, w której rozpoczęte jednocześnie z obu stron rzeki prace miały być uwieńczone usunięciem ostatniej warstwy ziemi, dzielącej jeszcze obie partje kopaczy.

Na chwilę tę czekali w środku tunelu, z jednejstrony zapory: burmistrzyni Liverpoolu, Margaret Beavan, z drugiej zaś — burmistrz Biskenheadu, Naylor. I oto rozległy się ostatnie uderzenia kilofów, padła dzieląca obie strony zapora, a przez otwór w ten sposób utworzony pani Beavan i pan Naylor podali sobie ręce na głębokości kilkudziesięciu metrów pod powierzchnią

Największe miasta Italji.

Najczęściej mówi i pisze się o Rzymie, który jest siedzibą Głowy Kościoła katolickiego i króla Włoch czyli Italji, jak się to teraz mówi, i stąd sądziłby należało, że on jest największem miastem. Otóż tak nie jest. Aczkolwiek Rzym pod względem znaczenia historycznego zajmuje pierwsze miejsce nie tylko w Italji, ale nawet w całej Europie, ba, nawet w całym świecie, to jednak pod względem ilości mieszkańców ustępuje pierwszeństwa Neapolowi, które ma ich 941 000 i pewnie wnet dojdzie do miljona, i Medjolanowi, który ma 916.000 mieszkańców. Dopiero trzecie miejsce przypada Rzymowi liczącemu 850.000 mieszkańców, czwartem miastem jest Genua, piątem Turyn, z których pierwszy ma 615.000, a drugi 540.000 mieszkańców. Dla wytłumaczenia nagłego wzrostu Neapolu i Medjolanu wypada zaznaczyć, że pochodzi on od przyłączenia do nich całego szeregu okolicznych miejscowości.

Pałac dawnych królów Persji.

Zdawałoby się, że dla uczonych doby dzisiejszej niema już nic na świecie do odkrycia, gdyż poprzednicy ich dotarli do najtajniejszych zakątków ziemi i pomieścili w księgach opisy wszystkiego, co nam pozostawiła kultura pierwotna długich stuleci. Otóż okazuje się, że są jeszcze tu i ówdzie pamiątki, które ludność miejscowa ukrywa starannie przed ciekawem okiem podróżników z obcych krajów. Do takich pamiątek starannie ukrywanych, należy zaliczyć pałac królów perskich, odkryty przed kilku tygodniami w południowych okolicach górzystego zakątka Persji. A pałac wart jest uwagi uczonych. Pochodzi on z czasów odległych od nas o całe 2000 lat. Stara perska architektura złożyła w nim wszystkie swe najcudniejsze pomysły. Z pośród wielu sal królewskich jedna zwłaszcza podparta tysiącem marmurowych kolumn zadziwia ogromem i przepychem urządzenia.

W samem wnętrzu tego wielkiego pałacu jest sala przyjęć, która ma 500 mtr. długości i 40 mtr. szerokości. Na ścianach prawie wszystkich znajdują się napisy o niesłychanie bogatej treści, zwłaszcza dotyczącej najstarszych podań z historji Persji. Bogate rzeźby zostały nietknięte, tylko z biegiem stuleci chciwe ręce pozdzierały wszystkie ozdoby złote i srebrne, nie naruszając jednak, na szczęście, napisów, z których możemy dziś dowiedzieć rzeczy nadzwyczaj ciekawych.

Doświadczenie z małpami.

W antwerpskim ogrodzie zoologicznym dokonano w tych dniach ciekawego doświadczenia, aby zbadać, jak zachowują się małpy wobec lalki, dokładnie naśladującej przedstawicielkę ich rodu. W tym celu sporządzono małą małpkę mechaniczną, okrytą sierścią prawdziwej małpy i zaopatrzoną wewnątrz w mechanizm zegarowy, pozwalający jej poruszać od czasu do czasu rękoma i głową. Poza tem przywdziano lalkę w krótką sukienkę, noszoną już przez tresowaną małpkę, poczem posadzono ją w wielkiej klatce, zawierającej liczne okazy małp drobniejszych. Na widok gościa rzesza małp skupiła się w jednym z kątów klatki i stamtąd obserwowała niedowierzająco rzekomą małpkę. Wreszcie jedna z małp zdobyła się na odwagę i, podszedłszy ostrożnie do lalki, schwytała ją jedną ręką, ale natychmiast rzuciła i uciekła.

Po chwili kilka małp podeszło do rzuconej lalki i zaczęło ją ze wszystkich stron oglądać i obwąchiwać. Ponieważ lalka pokryta była skórą prawdziwej małpy i ubrana w sukienkę, przesiąkłą wonią ciała małpiego, widoczne więc było, że nie mogą zdać sobie sprawy, czy mają do czynienia z jakąś istotą zagadkową, czy też z martwą małpą, bo mechanizm zegarowy przestał już działać i lalka leżała bez ruchu. Wreszcie poczęły ją głaskać i zachęcać piskiem do powstania, gdy zaś wszystko to nie zdało się na nic, musiały dojść do wniosku, że podrzucone im stworzenie nie należy do ich rodu, bo, po naradzie, pełnej skrzeczenia i wrzasku, rzuciły się nagle hurmem na lalkę i podarły ją w strzępy.

Sprawy gospodarcze.

Skutki zimy na Węgrzech.

Według komunikatu budapeszteńskiej Izby rolniczej ostatnie mrozy wyrządziły na lewym brzegu Cisy wielkie szkody w połączonych komitatach Szatmar-Ugocsa-Bereg, a przedewszystkiem w okręgach Vasarosnamenty, Fehergyarmat, Csenger i Mateszalka, gdzie 25—30 procent powierzchni ozimin, a więc 24.000 morgów musi być na nowo uprawiane. W koniczynie szkody wynoszą na przestrzeni około 17.000 morgów 50—60 procent, które odbijają się ujemnie na hodowli.

Działalność morska w Polsce.

Dnia 23 bm. odbyło się w Warszawie zebranie, zorganizowane przez zarząd centralny Ligi Morskiej i Rzecznej, poświęcone sprawom propagandy morskiej. Dyrektor L. M. i R. p. A. Uziembło udzielił interesujących informacyj o stanie oraz rozwoju prac Ligi. Rok 1926 był dla tej instytucji przełomowym, gdyż i stosunki polityczne i gospodarcze przyczyniły się do rozbudzenia w społeczeństwie przeświadczenia nietylko o konieczności ale i możliwości poważnego rozwoju polskiego na morzu. W roku 1926, w dniu 1 stycznia, istniało 46 oddziałów Ligi na terenie Rzeczypospolitej, obecnie zaś oddziałów tych jest 100. Naturalnie, że Liga Morska ma poważne trudności do zwalczenia wśród społeczeństwa, które do ostatnich czasów nie doceniało należycie wagi oraz roli morza w rozwoju jego państwowości. Jednak cały szereg faktów stwierdza, iż wysiłki Ligi Morskiej i Rzecznej nie idą na marne i zainteresowanie temi zagadnieniami w społeczeństwie stale wzrasta. Ilość członków L. M. i R. w stosunku do roku zeszłego podwoiła się. Wśród oddziałów prowincjonalnych oddział Królewsko-Hucki położył duży i słuszny nacisk na połączenie Śląska drogami wodnemi z Wisłą. Z właściwą Ślązakom praktycznością staraniem członków tego oddziału powołano do życia stocznię, która zdołała w ciągu roku spuścić na wodę trzy 300-tonowe barki, pracujące już dziś bądź na Przemszy, bądź na samej Wiśle.

Po przemówieniu p. dyr. Uziembły głos zabrał p. konsul Głuchowski, który scharakteryzował działalność niedawno założonego Związku pionierów kolonjalnych. Dyskusja, która rozwinęła się nad obydwoma sprawozdaniami doprowadziła do szeregu konkretnych wniosków, które w najbliższym czasie zostaną wprowadzone w życie.

SPORT

Wyniki rozgrywek piłkarskich w pierwszym dniu Zielonych Świąt:

Królewska Huta.
Ruch Wielkie Hajduki — Warszawianka 4:1 (3:0).

Łódź.
Turyści — Śląsk Świętochłowice 2:1 (1:1).

Bytom.
Amatorski K. S. Król. Huta — 09 Beuthen 2:1 (1:0).

Amatorski K. S. wyjechał bez wojskowych, czyli poważnie osłabiony, odniósł jednakże zasłużone zwycięstwo. Bramki dla Amatorskiego K. S. zdobyli Urbańczyk i Janeczek.

Siemianowice.
K. S. 07 Siemianowice — Policyjny K. S. Katowice 2:3 (0:2).

Brzeziny Śląskie.
K. S. Brzeziny Śląskie — Zgoda Zgoda 2:1 (2:0).

Kończyce.
Unja Kończyce — Policyjny K. S. Katowice rez. 2:1.

W ubiegłą sobotę zakończony został olimpijski turniej hockeya na trawie, w którym Indje zdobyły bezapelacyjnie pierwsze miejsce bez porażki i tytuł mistrza świata. Na drugiem miejscu usadowiła się Holandja, na trzeciem Niemcy, na czwartem Belgja.

Wyniki rozgrywek piłkarskich w drugi dzień Zielonych Świąt.

Katowice.
Florisdorfer A. C. Wiedeń — I. F. C. 4:1 (4:0).

Gra powyższa była bardzo zajmująca i stała na wysokim poziomie technicznym. Wiedeńczycy przewyższali I. F. C. techniką i taktyką o całą klasę.

Łagiewniki.
Ognisko Młodzieży — K. S. Poniatowski Godula 1:1 (1:1).

Drużyna gości opuściła 20 minut przed końcem gry boisko, gdyż sędzia podyktował karny, który zdawał się gościom być niesłusznym.

Królewska Huta.
K. S. Powstaniec — K. S. Chorzów 2:2 (2:2).

K. S. Powstaniec rez. — K. S. Chorzów rez. 2:1.
K. S. Chorzów I mldz. — K. S. Powstaniec I. mldz. 2:1.
I. F. C. Katowice rez. — Policyjny K. S. Katowice rez. 3:1.
I. F. C. I. mldz. — Policyjny K. S. I. mldz. 0:1.
I. F. C. II mldz. — Policyjny K. S. II. mldz. 2:2.

Sprawy kościelne.

Nowa kongregacja chińska.

Ze Swanhwaiu, prowincja Czili, którego nowy chiński arcypasterz mianowany został tytularnym biskupem Bozusa, donoszą, że nowa kongregacja chińska „Uczniów Pana" rozwija się pomyślnie. Kongregacja ta jest związkiem księży tubylczych, którzy obok uświęcania przez życie religijne własnego powołania kapłańskiego będą się zajmowali ze szczególną pilnością apostolstwem wśród pogan swego kraju. Pomysł tej kongregacji ma swe źródło w encyklice misyjnej „Rerum Ecclesiae" Ojca św. Piusa XI, w której Papież wypowiada pogląd, iż nadszedł czas organizowania tubylczych towarzystw religijnych, odpowiadających właściwościom poszczególnych krajów. Wspomniane zgromadzenie założone zostało w dniu 25 kwietnia 1927 r. Arcybiskup Constantini, Delegat Apostolski, wygłosił przez radjo przemówienie w czterech językach, w którem określił ludowi chińskiemu istotę i cele nowej instytucji. Zakupiono już plac, na którym stanie centralna siedziba kongregacji w Pekinie i przystąpiono do budowy domu.

Placówki misyjne na granicy Tybetu.

Według doniesień z Tatsienlu, w obwodzie Szeczwanu, władze konsularne zwróciły się do misjonarzy, pracujących na granicach tybetańskich, z żądaniem, aby, ze względu na groźne położenie wycofali się ze swych stanowisk. Misjonarze protestanccy i prawie wszyscy europejczycy uciekli. Jedynie tylko dwunastu kapłanów katolickich i grupa sióstr Franciszkanek misjonarek Marji, opiekujących się schroniskiem dla trędowatych na wyżynie Tybetu, pozostali na miejscu, mimo wszelkich ostrzeżeń ze strony konsula.

Od osiemdziesięciu lat misjonarze z Paryża, działający na granicach Tybetu, usiłują w niebezpiecznych podróżach z Tatsieniu przeniknąć do Tybetu, będącego prawdziwą twierdzą buddyzmu. Katolicy w liczbie pięciu tysięcy to przeważnie chińczycy z pogranicznych okręgów. Sześciu misjonarzy katolickich pracuje na odosobnionych placówkach na samych granicach zamkniętego dla cudzoziemców Tybetu.

Wskutek wojen siła Chin w okręgach pogranicznych zmalała. Są wszelkie dane, że z poduszczeń władz tybetańskich stolicy Lhassy przygotowuje się atak buddystów Tybetu na potężny klasztor Lamy w Batang. Rozbójnictwo przybrało takie rozmiary, że w czasie wyświęcenia nowego biskupa-sufragana z Tatsieniu, połowa misjonarzy tego wikarjatu nie mogła opuścić swych siedzib. Biskupi konsekratorzy z sąsiednich okolic, śpieszący na tę uroczystość do Tatsieniu, zużyli od 15 do 20 dni na przebycie dróg i ścieżyn górskich.

Trędowaty kapłan.

Na jednej z wysp Fidżi zmarł w marcu br. ksiądz Franciszek Nicolau (Nikolo) z zakonu Marystów, rodem Francuz, który 40 lat spędził na onych dalekich wyspach. Mając lat 22 wyjechał jako misjonarz w świat daleki, a po 21 letniej działalności wśród dzikich pogan zgłosił się dobrowolnie na miejsce zmarłego poprzednika, do pracy misyjnej na wyspie Makogai przeznaczonej wyłącznie dla trędowatych. Po dziesięcioletnim pobycie na tej niebezpiecznej placówce zauważył ten niezmordowany dobroczyńca najnieszczęśliwych między nieszczęśliwemi na swem ciele znaki trądu i odtąd jak inni trędowaci mieszkał w namiocie trzcinowym, odprawiając nabożeństwo w ubogiej kapliczce, dopóty mu sił starczyło. Po kilku operacjach, przy których po kolei odcięto mu różne członki pożarte przez okropną chorobę, legł w końcu na łoże boleści, z którego już się nie miał podnieść. —

Cześć pamięci bohaterskiego kapłana!

Program radjowy.

Środa, 30 maja.

Katowice, fala 422 m.

16.00 Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej — 16.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. — 16.40 Odczyt p. t. „Kraj bagien i lasów — Polesie" (wygł. dr. J. Smoleński, prof. U. J.) — 17.05 Komunikaty dyrekcji kolei państwowych i dyrekcji poczt i telegrafów — 17.20 Transmisja z Krakowa: Audycja dla młodzieży — 18.15 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy — 18.55 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska" (wyt. p. K. Nitschowa) — 19.15 Rozmaitości — 19.35 Odczyt p. t. „Poeta, Teatr i Skalnego Podhala Kazimierz Przerwa-Tetmajer. W związku z przyznaniem poecie nagrody literackiej miasta Warszawy" (wygł. dr. Mieczysław Świerz) — 20.00 Odczyt p. t. „Rozkwit i niedola szkolnictwa w 19-tym wieku w Polsce" (wy gł. ks. dr. Rosiński) — 20.30 Transmisja z Warszawy: Koncert kameralny poświęcony twórczości Roberta Schumana — 22.00 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny i P. A. T.

Warszawa, fala 1.111 m.

12.00 Sygnał czasu i komunikaty — 15.00 Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy — 16.00 Odczyt — 16.40 Skrzynka pocztowa — 17.45 Transmisja dla młodzieży z Krakowa — 18.15 Muzyka rosyjska — 19.05 Komunika rolniczy — 19.15 Rozmaitości — 20.30 Koncert kameralny — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.

Kraków, fala 566 m.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty oraz muzyka z płyt gramofonowych — 15.00 Komunikat meteorologiczny i sportowy — 16.40 i 17.20 Odczyty — 17.45 Audycja dla młodzieży — 18.15 Transmisja muzyki rosyjskiej z Warszawy — 19.05 Komunikat rolniczy — 19.15 Rozmaitości i komunikaty — 19.35 Odczyt — 20.00 Hejnał z wieży Marjackiej — 20.05 Odczyt — 20.30 Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.

Poznań, fala 344,8 m.

13.00 Sygnał czasu i komunikat gramofonowy — 14.00 Giełdy: pieniężna, zbożowa i towarowa — 17.30 Audycja dla dzieci — 18.20 Koncert orkiestry salonowej — 18.35 Rzeczy ciekawe — 19.35 Odczyt — 20.30 Koncert (Transmisja z Warszawy) — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.40 Odczyt: Radjotechnika dla amatora — 23.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6 m.
Gliwice, fala 250 m.

16.00 Wśród książek — 16.30 Koncert — 18.00 Odczyt i recytacje — 18.30 Szkoła Bredowa — 18.55 Transmisja z Gliwic: Recytacje — 19.50 Odczyt — 20.30 Koncert muzyki północnej.

Berlin, fala 483.9 m.

16.00 i 16.30 Odczyty — 17.30 Koncert — 18.30 Zagadnienia prawnicze doby obecnej — 19.10 do 20.30 Odczyty — 21.00 Koncert kompozycji Czajkowskiego.

Wiedeń, fala 217.2 m.

11.00 Poranek muzyczny — 18.00 i 18.30 Odczyty 19.30 Odczyt medyczny — 20.30 Koncert kompozycji Maksa Springera.

Teatr Polski w Katowicach

Gościnny występ Marjana Jednowskiego w Król. Hucie.

W środę, dnia 30 b. m. w sali Hotelu Hr. Reden o godz. 7.30 wieczór wystąpi gościnnie w otoczeniu zespołu art. Teatru Polskiego z Katowic znany wybitny reżyser i art. Teatru Miejskiego im. Juljusza Słowackiego w Krakowie p. Marjan Jednowski w komedji w 4 aktach J. Bliźińskiego „Pan Damazy", w której znakomity artysta odtworzy postać tytułową. Bilety wcześniej należy nabywać w firmie Wacław i Cieśliński w Król. Hucie Plac Wolności. Wszelkie bony i zniżki ważne.

Gościnny występ reżysera Marjana Jednowskiego w Teatrze Polskim w Katowicach.

W czwartek, dnia 31 b. m. w premjerze komedji w 4 aktach J. Bliźińskiego „Pan Damazy" wystąpi gościnnie znany wybitny reżyser i art. Teatru Krakowskiego p. Marjan Jednowski, kreując tytułową postać Damazego. „Pana Damazego" reżyserował p. Witold Kuncewicz. Bilety należy wcześniej zamawiać w kasie Teatru.

Repertuar:

Wtorek, dnia 29 b. m. „Madame Butterfly".
Środa, dnia 30 b. m. „Tannhäuser".

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 30 b. m. „Pan Damazy", Król. Huta (gościnny występ M. Jednowskiego).

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.